

Kraków – tajemniczy adres Dietla 44

Firma Baumit uczestniczy od lat w wielu realizacjach, zmierzających do przywrócenia dawnej świetności obiektów. Jednak ten remont, jak żaden inny, jest wyjątkowy, gdyż historia kamienicy przy ul Dietla 44 od czasów powstania jest równie interesująca jak to, co się w niej działo w ostatnich latach, z czego stała się sławna nie tylko w Krakowie.

Parę słów o historii

Ulica Dietla, dawniej nazywana Plantami Dietlowskimi, powstała w latach 1878–1880 w miejscu zasypanego koryta Starej Wisły. Józef Dietl był prezydentem Krakowa w latach 1866–1874. Początkowo planowano pozostawienie w tym miejscu otwartego kanału, ale ostatecznie go zasypano w 1873 r. Józef Dietl zmarł w 1878 r., nie doczekawszy końcowego efektu swoich prac. Jedynym świadkiem po tym, że ulicą Dietla płynęła kiedyś rzeka, jest znajdujący się na jej końcu wiadukt kolejowy, który pierwotnie był mostem przez rzekę. Ulica, po wykonanych pracach, wyglądała okazale, a ilością zieleni przypominała Planty. Wygląd zachowała jednak tylko do I wojny, kiedy większość zieleni została zniszczona podczas działań wojennych. Późniejsze modernizacje, związane głównie z coraz większymi potrzebami komunikacyjnymi, nie przywróciły nigdy pierwotnego wyglądu z czasów

powstania. Narożną kamienicę postawiono w 1865 r., czyli prawie 15 lat stała na brzegu rzeki. Cały budynek zajmowały wtedy jedynie dwa żydowskie małżeństwa: Nachem i Hinda Jacobsonowie, będący właścicielami, oraz Zygmunt i Amelia Markheimowie, którzy do dyspozycji, jak to wtedy bywało, mieli wieloosobową służbę. Budynek pierwotnie był niższy, ostatecznie dwa piętra dobudowano dopiero w 1928 r. O wyjątkowości budowli świadczą słowa wojewódzkiego konserwatora zabytków Jana Janczykowskiego ...*To nietypowy budynek, jedyny, jaki znam, wpisany jest do rejestru zabytków bez dwóch górnych kondygnacji. W latach dwudziestych został nadbudowany, choć wcześniej był uważany za jeden z najelegantszych w mieście. Na jednym z jego narożników była piękna arkada z tarasem wychodzącym na skrzyżowanie. Wspaniały jest też sam dziedziniec, no i przede wszystkim ten widok na Wawel...*



Do 2012 roku kamienica przy ul. Dietla 44, poza odstrasającym wyglądem, była jednak znana z innej strony, nie liczył się aspekt historyczny, a jedynie wolna twórczość. Fama o Dietla 44 rosła wśród określonej grupy osób. Siłą napędową tego miejsca byli studenci szkół artystycznych oraz młodzi aktorzy z PWST. Przestronne, wysokie wnętrza dawały nieograniczone możliwości. Odbываły się koncerty, śpiewy, tańce, spektakle performance'ów. Ściągali tutaj uliczni artyści, przyszli filmowcy, didżeje, malarze, rzeźbiarze, muzycy, fotograficy. Mnóstwo kreatywnie myślących osób, tęskniących za nieskrępowaną samorealizacją. Bywalcy czuli się jak nowojorska bohema. Życie na Dietla 44 toczyło się swoim jedynym, odrębnym rytmem. Mieszkańcy stworzyli sobie własną enklawę, liczyło się tylko tu i teraz. Najbardziej kultowe i najczęściej wspomniane są do dziś cykliczne eventy, na które mieszkańcy zapraszali swoich znajomych, a ci przyprowadzali innych. Tłum niekiedy był tak duży, że wszyscy nie byli w stanie pomieścić się w mieszkaniach i stali na klatce schodowej. Kiedy i na niej nie było miejsca, zajmowali dziedziniec albo stali wręcz pod kamienicą. Na YouTube można dziś jeszcze zobaczyć krótkie filmy, pokazujące rozmach przedsięwzięć na Dietla 44. Dzięki dużym przestrzeniom i wysokim stropom mieszkańcy bez problemu mogli naprędce zorganizować salkę kinową albo ustawić scenę. Przede wszystkim jednak nikt wtedy nie dzwoni po policję. W późniejszym czasie wiele osób dowiedziało się o imprezach dopiero wtedy, kiedy filmy z nich

zaczęły krążyć w internecie. Wtedy także zaczęła się interesować i interweniować policja. Tak codzienne życie w kamienicy na forach internetowych wspominają jej dawni mieszkańcy. Zachęcam do odwiedzenia stron internetowych, gdzie publikowane są teksty, a zwłaszcza liczne zdjęcia, prezentujące wygląd wnętrza obiektu. Prowadzony remont i poniesione koszty z pewnością zmienią dotychczasowych lokatorów. Niestety, całkowicie ulegnie zmianie charakter, z którego była znana w ostatnich latach.

W sierpniu 2014 od strony Stradomia stanęły rusztowania, zaczął się remont elewacji. Prace wykonuje firma Real-Inwest Sp. z o.o. Artura Filipowicza, z wieloletnim doświadczeniem przy tego typu obiektach. Wcześniej pomalowane zostały klatki schodowe wewnątrz budynku. Właściciel, po otrzymaniu dofinansowania na remont elewacji, zgłosił się do konserwatora zabytków, aby ten wpisał pozostałe dwa piętra do rejestru. W ten sposób ma szansę otrzymać w przyszłości pieniądze na dokończenie remontu ze środków SKOZK-u. Konserwator wstępnie przychyliła się do tego wniosku. Właściciel nieruchomości otrzymał dofinansowanie na odnowę elewacji oraz okien od parteru do drugiego piętra. Z każdego typu okna zostanie jeden egzemplarz – tzw. świadek, który zostanie odrestaurowany i zakonserwowany. Reszta będzie odtworzona w nowych technologiach, spełniających obecne normy cieplne i akustyczne. Inwestor planuje zainstalowanie iluminacji, która podkreśli –ucztyelni detal





architektoniczny. Po zakończeniu remontu elewacji potrzeba będzie wielu środków na remont ciekawego dziedzica. Firma Baumit od początku dostarcza materiały potrzebne do prac renowacyjnych. Obsługą zajmuje się specjalistyczna hurtownia materiałów do hydroizolacji i renowacji zabytków Sanier.pl. Ze względu na lokalizację budowy w ścisłej zabudowie, bez placu budowy z zapleczem, towar może być dostarczany jedynie małymi samochodami. A ilości tego towaru, z racji kubatury oraz licznych zniszczeń obiektu, są znaczne. Potrzebne są zaprawy do murowania oraz tynkowania. Wiele powierzchni nadających się do pozostawienia po oczyszczeniu wymaga wzmocnienia. Największą grupę produktów do prac elewacyjnych stanowią materiały sztukatorskie do odtworzenia lub reprofilacji zniszczonego detalu architektonicznego. Do odtworzenia stosowane są szybko wiążące materiały sztukatorskie, gruboziarniste do wykonywania rdzenia Baumit FG 88 oraz drobnoziarniste Baumit FF 89 do wykończenia. Zachowane w dobrym stanie elementy po oczyszczeniu i wzmocnieniu poddawane są reprofilacji, wyostrzeniu rysunku materiałem sztukatorskim jednowarstwowym Baumit SM 86. To głównie ostre krawędzie detali architektonicznych zwiększają czytelność całej elewacji, zwłaszcza przy ostrym bocznym słońcu, szczególnie iluminacji świetlnej. Iluminacja świetlna przy tego typu bogatych elewacjach staje się już standardem. Pozwala na pokazanie

obiektów w zupełnie innej formie, nieczytelnej w ciągu dnia. Uzupełnienia zniszczonych tynków różnymi materiałami wymagać będą wzmocnienia i scalania przed malowaniem. Specjalistyczne szpachle elewacyjne Baumit MC 55 W, dodatkowo wzmocnione mikrowłóknami, ujednolicają grubość ziarna oraz chłonność podłoża. Od przygotowania i trwałości podłoża zależą efekty kolorystyczne oraz ostateczna trwałość całej elewacji.

Obecnie, ze względu na rusztowania, część elewacji jest niewidoczna. Warto zobaczyć drugą część, a nawet porobić zdjęcia, aby po wykonanym remoncie docenić ilość wykonanych prac. Remonty przebiegają coraz szybciej, a w naszym zabiegającym świecie często nie mamy czasu obserwować takich zmian. Zabytkowe miasta zawsze będą się kojarzyć z obiektami historycznymi, a takim z pewnością jest i pozostanie, nawet po remoncie, kamienica przy Dietla 44.

*Opracowanie: Maciej Iwaniec,
Manager ds. Renowacji*

Fotografie: A. Hardt, Baumit Sp. z o.o.

